

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OBRODNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 9,75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7,83 zł. — Miesięcznie 2,25 zł, przez listowego w dom 2,61 zł, pod opaską w Polsce 4,00 zł, do Francji i Ameryki 6,00 złotych, do Gdańska 4,00 gułdeny, do Niemiec 4,90 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 239.

BYDGOSZCZ, piątek, dnia 16 października 1925 roku.

Rok XIX.

Uspokojenie i praca.

P. Grabski się przeprosił. — Czy na długo? — Konieczność współpracy. — Co będzie z reformą rolną? — Wyteżona praca w komisjach. — O nową ustawę samorządową.

Warszawa, 13. 10. 1925 r.

W pierwszej chwili po odroczeniu obrad pełnego Sejmu zdawało się, że przesilenie rządowe wybuchnie lada dzień, jeśli nie lada godzina. P. premier, który, jak to już pisałem poprzednio, sam poniekąd przyczynił się do wywołania zatargu między Sejmem a rządem, zatargu niestety nie pierwszego, początkowo gorąco wziął uchwałę konwentu seniorów do serca, dowodem czego była konferencja, jaka odbył z p. prezydentem Rzeczypospolitej. Wynik tej konferencji był jednak taki, że rząd nie tylko nie zgłosił dymisji, ale postanowił nawet zbliżyć się więcej do Sejmu, celem pozyskania go dla przedłożenia sanacyjnych. P. premier w wywiadach udzielonych w ostatnich dniach dziennikarom, wypowiedział nawet pod adresem Sejmu sporo grzeczności, pogodził się z marszałkiem Ratajem, a równocześnie rozpoczął pogawędki z przedstawicielami ugrupowań sejmowych.

Wiadomo, że rząd p. Grabskiego przez blisko 2 lata nie szukał tak gorliwie, jak to robi obecnie, porozumienia z Sejmem... Obdarzony swego czasu daleko idącymi pełnomocnictwami uważał Sejm raczej jako przeszkodę do realizowania tych pełnomocnictw i niejednokrotnie bardzo ostro z Sejmem wywoływał zatargi. Jeśli obecnie zapowiada zbliżenie, dowodziłoby to, że p. Grabski zrozumiał nareszcie, iż bez zgody i poparcia ciała ustawodawczego żaden rząd nie może liczyć na przeprowadzenie swych zamierzeń. Nie chce oczywiście przesadzać, czy to „nawrócenie” p. prezesa Rady ministrów jest szczerze, czy też jest ono tylko posunięciem taktycznym, użytem celem uzyskania od Sejmu pełnomocnictw w sprawach gospodarczych. Jakkolwiek sprawa się przedstawia, trzeba to zbliżenie się rządu do Sejmu uważać za objaw bardzo pożądany. W takich chwilach, jak obecna, wszystkie odpowiedzialne czynniki, a przede wszystkim Sejm i rząd winne skupić się koło jednego zadania, jakim jest uzdrowienie stosunków gospodarczych. Społeczeństwo mniej będzie się zastanawiało nad tem, jakie przyczyny powodują czy powodowały rozdziewki między Sejmem a rządem, ale raczej będzie oceniało krytycznie następstwa tego rozdziewki, które — jak przy każdej niezgodzie, muszą być szkodliwe. Współpraca tego, czy innego rządu z Sejmem zapewnić może ustalenie programu sanacji, który Sejm uchwali, a rząd wykona.

Naprężona w połowie ubiegłego tygodnia sytuacja parlamentarna, uległa korzystnej zmianie. Pozwala to na wytrwałą pracę w komisjach sejmowych, które odbywają posiedzenia. Najwięcej zwrócone są oczy na komisję reform rolnych, która obraduje nad poprawkami Senatu do ustawy o parcelacji. Wiadomo, że poprawki senackie zmieniają poważnie uchwałę Sejmu w tej doniosłej sprawie. Uzgodnienie stanowiska Sejmu i Senatu w sprawie parcelacji napotyka przeło na duże trudności. A jednak te trudności muszą być usunie-

Państwa zachodnie zdecydowały możliwość zmiany naszych granic z Niemcami.

Francja wyrzeka się sojuszu z Polską?

Zmiana naszych granic zachodnich kwestją czasu. — Ministra Skrzyńskiego przymusili w Locarno do podpisania umowy.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Do „Kurjera Porannego” telegrafują z Locarno, że późną nocą rozeszła się tam wiadomość, że o godz. 7-mej wieczorem doszło do ostatecznego kompromisu. Zostały również usunięte ostatnie przeszkody w sprawie traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. Skrzyński musiał przyjąć formułę, oddającą Lidze Narodów gwarancję nad tym właśnie traktatem arbitrażowym.

Pomiędzy Francją a Polską wymienione będą jedynie dokumenty, w których Francja zobowiązuje się do czuwania nad interesami Polski a Polska nad interesami Francji.

Dokumenty te będą rejestrowane w Lidze Narodów.

W razie zatargu Niemców z Polską, Francji wolno będzie przekroczyć terytorjum niemieckie jedynie na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Narodów, stwierdzającej, że Niemcy ponoszą wyłączną winę za wywołanie konfliktu.

te. Reforma rolna, która już dwukrotnie była hasłem stronnictw włościańskich, tak licznie reprezentowanych w naszych ciałach ustawodawczych, winna wreszcie być ustawowo załatwiona, by w ten sposób usunąć jedną z kapitalnych przyczyn słabości naszego Sejmu i kres położyć agitacji przewrotowej po wsiach rozwijanej właśnie na tle stosunków rolnych. O ile sądzić można z dotychczasowego przebiegu obrad w komisji reform rolnych, są poważne widoki, że ustawa o reformie rolnej zostanie przeprowadzona.

Rozpoczęły również prace komisje budżetowa, skarbowa, wojskowa, prawnicza i obrony pracy, a jutro przystępuje do pracy komisja administracyjna, której najważniejszym zadaniem jest opracowanie ustaw samorządowych. O ile mi wiadomo, istnieje tendencja, by w sprawie projektów ustaw samorządowych dojść do jakiegoś porozumienia między prawą, a lewą stroną Sejmu. Jest to, moim zdaniem, jedyna droga wyjścia. O ustroju samorządowym w Polsce nie powinna decydować taka lub owaka większość parlamentarna, nieraz przypadkowa, ale załatwienie tej ważnej sprawy powinno być wynikiem wzajemnego porozumienia tych żywiołów, które doceniają ważność samorządów ze stanowiska narodo- wego i państwowego. A takie żywioły znajdują się — mam wrażenie — tak na prawicy, jak i lewicy polskiej naszego Sejmu. Jeśli konferencje, odbywające się w sprawie takiego porozumienia doprowadzą do pomyślnego rezultatu, można liczyć na to, że prace komisji administracyjnej pójdą żywo naprzód i że jeszcze Sejm obecny ustali zasady życia samorządowego w Polsce. Zabrzeżski

Ponieważ Niemcy odmówili wyraźnego zadeklarowania w traktacie z Polską, że kwestje granic podlegają arbitrażowi, minister Skrzyński pod naciskiem aliantów musiał się zgodzić na deklarację kompromisową, według której Niemcy obowiązują się szanować postanowienia Traktatu Wersalskiego.

Całokształt paktu jest w ten sposób uważany za dzieło dokonane.

* * *

Gdyby telegram ten w całej jego osnowie okazał się prawdziwym, pakt „bezpieczeństwa” nie oznaczałby nic innego, jak tylko niebezpieczeństwo zmiany naszych granic zachodnich w niedalekiej przyszłości.

Według niego Francja zrzeka się traktatu polsko-francuskiego, gwarantującego nam bezwzględna pomoc w razie wojny z Niemcami, a zastępuje go nie mówiącym oświadczeniem o czuwaniu nad interesami Polski. W żadnym bądź razie nie wolno Francji na podstawie

własnej decyzji Niemcy zaczepić, decydować o tem ma jednomyślna uchwała Rady Ligi Narodów, co w praktyce jest niewykonalne!

W dalszym ciągu telegram ten dopuszcza wyraźne zmianę granic z Niemcami, ponieważ Niemcy odmówili zadeklarowania, że granice polsko-niemieckie są nietykalne, natomiast chcą tylko przestrzegać postanowień Traktatu Wersalskiego. A jedno z postanowień Traktatu Wersalskiego mówi wyraźnie o możliwości zmiany granic, o ile się to okaże koniecznością...

Pakt bezpieczeństwa w ten sposób zawarty, byłby dla nas tylko paktem grożącym nam zawsze niebezpieczeństwem.

Jest to woda na młyn Cziczeryna, który lansuje możliwość sojuszu sowiecko-polsko-niemieckiego; czy Francja wyjdzie na tem dobrze — najbliższy czas pokaże...

A co będzie wówczas z kolonjami angielskimi w Azji? Historia zna już „Najwyższą Sprawiedliwość”, która karze surowo zdradę przyjaźni wśród ludów...

Chrześcijańska Demokracja nie godzi się na tekst rządowych ustaw sanacyjnych.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym premier Grabski przyjął delegację Chrześcijańskiej Demokracji w osobach pos. Bittnera i Romockiego oraz sen. Smólskiego. Odbyła się konferencja w sprawie rządowych ustaw sanacyjnych. Przedstawiciele Ch. D. oświadczyli, że klub ich zamierza wnieść szereg poprawek do tej ustawy. Pre-

mjer oświadczył, że nie upiera się bynajmniej co do litery przy wniesionych ustawach sanacyjnych i gotów jest wziąć pod uwagę racjonalne poprawki. W związku z tem w kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że klub Ch. D. będzie głosował za odesłaniem projektów do komisji.

Proces Steigera.

Steiger uciekał, bojąc się, aby go bomba nie rozerwała...

Lwów, 14. 10. PAT. Dziś w dalszym ciągu zeznań oskarżony Steiger stwierdził, że wyszedłszy na ulicę Kopernika, stanął na brzegu chodnika koło sklepu Beyera, aby stamtąd zobaczyć orszak p. prezydenta. Dokładnie miejsca, na którym stanął, nie pamięta i wie tylko, że przed nim stało około 30 osób. Steiger stanął z tyłu za publicznością, ponieważ uważał, że będąc wysokim i tak ujrzy p. Prezydenta. W chwili, gdy oskarżony miał zwrócić oczy na powóz p. Prezydenta, wyleciał z grona publiczności, stojącej niedaleko oskarżonego jakiś przedmiot w kształcie walca. Przedmiot ten w powietrzu zadymił i gdy upadł na ziemię, ukazał się ogień. Oskarżony domyślił się, że to bomba i w obawie, by go nie rozerwała, zaczął sam uciekać i skrył się w bramie domu przy ul. Kopernika nr. 1. Znalazłszy się w sieni, usłyszał za sobą głos: To ten w jasnym płaszczu! Aresztować go! Ponieważ był w jasnym płaszczu, domyślił się, że podejrzanie

może być zwrócone przeciwko niemu i przeraził się bardzo. Następnie Steiger podaje szczegóły swego aresztowania i odprowadzenia przez policję. Oskarżony twierdzi, że główny świadek, p. Pasternakówna, widząc oskarżonego, powiedziała: Zdaje się, że to on rzucił bombę, gdy przeciwnie w śledztwie stwierdzila, że ona wskazała na pewno na niego. W dalszym ciągu oskarżony mówi o przesłuchaniu go przez policję.

Lwów, 14. 10. PAT. Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Steigerowi oskarżony omawiał dochodzenia policyjne i śledztwo sądowe, wyjaśniając niektóre sprzeczności między obecnymi swymi zeznaniami, a zeznaniami, jakie złożył podczas pierwszej rozprawy przed sądem doraźnym. Około godz. 1 przewoźnicy skończyli przesłuchanie oskarżonego, poczem prokurator i obrońcy zadawali Steigerowi szereg pytań. O godz. 2 odroczone rozprawę do dnia jutrzejszego. Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Senat załatwił się z reformą rolną.

Ustalenie sposobu odszkodowania za ziemię. — P. P. S. i Wyzwolenie warcholą. — Wywłaszczenie obcopoddanych.

Warszawa, 14. 10. PAT. W dniu wczorajszym sejmowa komisja reform rolnych ukończyła debaty nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej. Z ważniejszych poprawek przyjęto w nowym brzmieniu art. 31, regulujący sposób uiszczania wynagrodzeń za nieruchomości przymusowo wykupione. Jak wiadomo, projekt sejmowy pozostawiał ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem reform rolnych fakultatywną możliwość wyplatania wynagrodzeń częściowo w gotówce, częściowo zaś w listach renty ziemskiej. Obecnie wprowadzono zasadę imperatywnego uiszczania wynagrodzeń w gotówce i listach według skali od 50 do 20% w gotówce, zależnie od wielkości majątku. Uchwała ta została powzięta na skutek oświadczenia przedstawiciela skarbu, który opowiedział się za wnioskiem Senatu, jako usuwającym ewentualne wpływy uboczne i ustalającym wyraźne stanowisko rządu. Odpowiednie na ten cel fundusze będą wstawione do budżetu. Kierownik Ministerstwa Reform Rolnych p. Radwan również prosił o przyjęcie tego

wniosku, jako korzystniejszego dla sprawy parcelacji. Przeciwno tej uchwale przemawiali przedstawiciele P. P. S. i Wyzwolenia, dowodząc, że wstrzymania ona wykonanie reformy rolnej na kilkanaście lat. Uchwała ta została powzięta głosami prawicy przeciwko głosom lewicy, przy wstrzymaniu się od głosowania klubu Piast. Poza to przyjęto nowy artykuł w sprawie wywłaszczenia nieruchomości obywateli państw obcych na zasadzie wzajemności. Dalej przyjęto nowy artykuł, zabezpieczający pod rygorem unieważnienia sprzedaży należyte zagospodarowanie gospodarstw. Przyjęto poprawkę do art. 59 rozciągającą pomoc finansową skarbu państwa nie tylko na służbę folwarczną i bezrolnych, ale również na nabywców gospodarstw karłowatych. Przyjęta poprawka do art. 76 ma na celu ułatwienie parcelacji majątków właścicieli nieletnich. W ten sposób załatwiono wszystkie poprawki Senatu. W przyszłym tygodniu komisja odbędzie posiedzenie, na którym przystąpi do załatwienia wniesionego przez rząd projektu ustawy o likwidacji serwitutów.

List z Czechosłowacji.

Co mówią o wizycie Cziczierina. — Deklaracja p. Benesza. — Budżet na rok 1925 i obrady nad nim. — Elektryfikacja kolei. — Międzynarodowy kongres federacji lotniczej. — Wiadomości gospodarcze.

Praga, w październiku.

Wizyta Cziczierina w Warszawie odbiła się tutaj głośnie i radosnym echem, a to z tego powodu, że Czechosłowacja nigdy do Rosji nie miała nieprzyjazni i stale pragnęła uregulowania polsko-rosyjskich stosunków, tak z punktu widzenia ogólnej pacyfikacji świata, jak również ze względu na konieczne, zgodne ze sobą pożytki narodów słowiańskich i wspólną walkę przeciwko germanizacji.

Prasa czeska, począwszy od komunistów a skończywszy n askrajnej prawicy, wyraża swą radość z powodu poprawy polsko-rosyjskich stosunków. Naturalnie komuniści i socjaliści uważają, że ze strony Polski było to mądre posunięcie „burżuazyjnych dyplomatów“, natomiast prasa centrum i prawicy twierdzi, że mając granice wschodnie bezpieczne, Polska będzie się mogła odpowiednio energicznie postawić na konferencji w Locarno. Poza to dobrze jest to, że ze względu na Anglię, która się do Polski odnosiła z takim lekceważeniem i obawą, ażeby się tylko czasami w czemkolwiek nie zaangażować, co by było poręceniem polsko-niemieckiej granicy. Teraz ma przynajmniej rewanz dyplomatyczny od tego kraju, którym się tak słabo interesowała.

Co się tyczy dalszej wizyty Cziczierina w Berlinie, to jest ogólne przekonanie, że Stresemann tylko dlatego doprowadził do ukończenia obrady nad traktatem handlowym niemiecko-rosyjskim i starał się czule do Cziczierina mówić, ażeby nie stracił wobec Anglii tak potężnego atutu, jakim by było porozumienie się i wspólny front Niemiec z Rosją. Wiadomo bowiem ogólnie, że cała energia Anglii, z jaką prze, ku zawarciu paktu i wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, wypływa stąd, że chce ona odciągnąć ich od Rosji i tę ostatnią pozostawić odosobnioną. Coraz więcej uciera się w naszej opinii publicznej przekonanie, że Niemcy w końcu staną po stronie Anglii, dając za wygrane swój sojusz z Rosją, mają oni bowiem nadzieję na zwrot części kolonii i szereg innych korzyści, których Rosja sowiecka dać im nie może. W Czechosłowacji wszyscy są prawie pewni, że dalszemu polepszaniu się polsko-rosyjskich stosunków nie poważniejszego na drodze nie stanie. Śmieszne są natomiast majaczenia niektórych naszych pacyfistów, którzy widzą w wizycie Cziczierina w Warszawie pierwszy krok do utworzenia ogólnej Federacji państw słowiańskich.

P. Benesz, minister spraw zagranicznych, uznał za stosowne przed wyjazdem na konferencję w Locarno poinformować przedstawicieli prasy o swych zamiarach na przyszłość. Przedewszystkiem p. minister twierdzi, że zawarcie paktu reńskiego nietylko nie osłabi sytuacji międzynarodowej Czechosłowacji

ale przeciwnie ją wzmocni i będzie dalszym krokiem do ustabilizowania pokoju europejskiego na szereg lat. Następnie p. Benesz bardzo dużo i nadzwyczaj przyjaźnie mówił o Rosji. Między innymi zaznaczył, że jakkolwiek pragnie najserdeczniejszych stosunków z Polską, jednak w przyszłości musi myśleć o zawarciu tego rodzaju sojuszu z Rosją, jaki obecnie Czechosłowacja ma z Francją. W danej chwili jest to tem łatwiejsze, że i Polska zdradza chęć pójścia po tej samej drodze. Wracając do konferencji w Locarno p. Benesz zaznaczył, że główną trudność jej widzi w kwestji sformułowania gwarancji dla umów arbitrażowych oraz w sprawie zakresu tychże arbitraży. Co do swej noty niedawno złożonej w Berlinie, p. minister twierdzi, że w swoim czasie rozmawiał o tem z min. Skrzyńskim i obaj zgodni byli co do różnych troche interesów obu krajów, a co za tem idzie, różnych metod postępowania. Obecnie p. Benesz ma nadzieję, że w Locarno będzie mógł wspólnie z p. Skrzyńskim ustalić program na najbliższą przyszłość.

Jak z powyższego widać, p. Benesz jest w dalszym ciągu optymistą, mimo tego, że nota czeska do rządu niemieckiego nie przyniosła Czechosłowacji żadnych realnych korzyści. Prasa czeska szeroko omawia deklarację ministra, jednak coraz więcej się widzi w jej tonie, nieufności do jego polityki.

Przed niedawnym czasem donosiłem, że rząd czeskosłowacki w obawie, iż nowe wybory nie dadzą zdecydowanej większości narodowej, wniósł budżet już teraz, ażeby przynajmniej rok 1926 był zabezpieczony. Budżet ten wykazuje wydatków 10.070.000.000 kor. czech., a dochodów 10.085.000.000 kor. Nadwyżkę dochodów nad rozchodami udało się rządowi osiągnąć przez systematyczne powiększenie podatków w latach 1924—25 oraz redukcję urzędników i szerokie oszczędności. Najostrzejszą opozycję przeciw temu budżetowi rozpoczęli Niemcy, którzy uważają się pokrzywdzeni przez nadmierne podatki (niczem Żydzi w Polsce), natomiast partje czeskosłowackie są umiarkowane w krytyce i wszelkie są dane, że budżet zostanie uchwalony.

Pozatem między in. następujące ustawy wymagają zatwierdzenia parlamentu: 1) ustawa upoważniająca rząd do zawarcia szeregu nowych traktatów handlowych; 2) uposażenie urzędników; 3) ustawa o reformie wyborczej; 4) ustawa o elektryfikacji nizin. Są to rzeczy najważniejsze, poza niemi jest szereg innych mniej ważnych, których nie wymieniam.

Na kolejach czeskosłowackich były wypróbowane wagony elektryczne, wykonane w zakładach krajowych „Skody“. Osiągają one szybkość 50 klm. na godzinę, a zużycie węgla na wytworzenie

sily jest dużo mniejsze niż w zwykłej lokomotywie. Każdy wagon ma 50 miejsc siedzących i 36 stojących. W najbliższej przyszłości mają one zacząć kursować na liniach o mniejszej frekwencji pasażerskiej.

Międzynarodowy kongres federacji lotniczej zakończył w ostatnich dniach swe prace w Pradze. Między jego ważnymi uchwałami postanowiono, że światowy rekord szybkości czy też wysokości będzie mógł tylko ten uzyskać, kto przeleci minimum 100 klm. w tej szybkości czy też wysokości. Poza to czeskosłowacki klub lotniczy wniósł szereg projektów zmian w wewnętrznej organizacji federacji. Część z nich została przyjęta, a część odłożona do nowego spotkania.

Polskie Ministerstwo Kolei pertraktuje z przemysłowcami w Czechosłowacji o dostarczenie wielkich ilości szyn i materiałów do budowy nowych linii.

Centrala czeskosłowackich izb handlowych i przemysłowych zwróciła się do rządu z memorjałem w sprawie kontyngensów eksportowych do Polski. Memorjał ten wyraża głównie niezadowolenie z kontyngensu chmieju, ograniczo-

nego do 270, a następnie z kontyngensów: obuwi, porcelany, ultramaryny, żelaza i maszyn. W memorjale zaznaczają, że Polska gotowa jest zezwolić na przywóz 1 tony tkanin bawełnianych, gdy przemysł czeskosłowacki żąda kontyngensu 250 ton.

Ogromnie zwiększa się eksport czeskich kapeluszy. W ostatnim roku wartość jego osiągnęła 100 milionów koron. Głównym odbiorcą jest Anglja. W związku z regulacją cel w obrocie czesko-niemieckim, która wejdzie w życie od 1 października, otworzyły się dla przemysłu tkackiego Czechosłowacki widoki znacznego wywozu. Dotychczas otrzymały czeskie firmy tak znaczne zamówienia, że podobać im będą mogły tylko, pozostawiając niewykonanymi zamówienia z innych krajów.

Co się tyczy stosunków handlowych z Sowiecami, to czeskie firmy udzieliły rządowi sowieckiemu kredytu w wysokości 50 milionów koron za kupione maszyny rolnicze. Kredyty udzielane Sowiecom są w terminach od 3 do 12 miesięcy.

Dr. J. B.

Sprzeczne wiadomości z Locarno.

Warszawa, 14. 10. Taksamo jak w poniedziałek, tak i we wtorek sytuacja polityczna nie uległa zmianie. Uwaga spoczywa na wiadomościach napływających z Locarno, które naogół są dość sprzeczne. O ile informacje „patowskie“ usiłują uspokoić opinie, o tyle doniesienia prywatne przynoszą wiadomości w znacznym stopniu alarmujące i mówiące o powrocie dyplomatycznym Niemiec.

Luther konferuje ze Skrzyńskim.

Locarno, 15. 10. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 przybył kanclerz Luther do Grand Palace Hotel, ażeby złożyć wizytę min. Skrzyńskiemu. Nie rozchodziło się o to, jak utrzymują korespondenci zagraniczni, że jest to rewizyta, ale przeciwnie, iż jest dłuższa i specjalna konferencja. Luther konferował ze Skrzyńskim przeszło pół godziny. Co do tematu, to jest trzymana w ścisłej tajemnicy. Należy przypuszczać, że rozchodziło się o zmiany najważniejszych punktów projektu wschodniego paktu bezpieczeństwa.

Co mówią o powrocie Kempnera.

Berlin, 15. 10. W związku z nagłym powrotem sekret. stanu dr. Kempnera do Berlina, została zwołana konferencja ministrów, podczas której dr. Kempner referował o wynikłej w Locarno sytuacji.

Wczoraj rano dr. Kempner referował Hindenburgowi o sytuacji w Locarno, poczem uczestniczył w naradach ministrów.

Łącznie z przybyciem dr. Kempnera powiada prasa niemiecka, że sytuacja w Locarno stała się krytyczna, gdyż w przeciwnym razie Kempner nie przybyłby tak nagle do Berlina...

Niektóre pisma powiadają w prawdzie, że delegacja niemiecka przekroczyła granicę wytkniętej programem linii i że rokowania z min. Skrzyńskim wywołały zupełnie nową sytuację.

Dziś po południu dr. Kempner wraca do Locarno.

Ilu jest dziennikarzy w Locarno?

Gmina Locarno urządza dla dziennikarzy, których zebrało się tu 230, i dla członków konferencji, przejażdżkę parowcem po jeziorze.

Nieszczęście amerykańskiej łodzi podwodnej.

Flotę Stanów Zjednoczonych przesładuje od pewnego czasu fatum. Zniszczony został balon sterowy „Shenandoah“, zabili się lotnicy na hydroplanach lecący na wyspy Hawajskie, a tu znowu łódź podwodna S. 51 zderzyła się z innym statkiem. Ratunek okazał się niemożliwy, z całej załogi tylko trzech marynarzy pozostało przy życiu.



Manewry rosyjskiej floty na Bałtyku.

Ryga. (Tel. wł.) Na Bałtyku odbywają się w chwili obecnej wielkie manewry floty bolszewickiej. W pobliżu Rewla ukazała się wczoraj cała rosyjska eskadra, która wyjechała w kierunku wschodnim. Między eskadrą zauważono wielki dreadnought „Marat“ i cztery torpedowce. Przed południem zauważono rosyjską

łódź podwodną, co wywołało wielkie zaniepokojenie. Jeden z estońskich wojennych okrętów wyruszył w kierunku łodzi i powiadomił ją, iż znajduje się na wodach estońskich. Fakt ten będzie miał następstwa dyplomatycznego protestu — bolszewicy bowiem naruszyli zwierzchnicze prawa Estonji.

Pr.

Zakończenie ofensywy w Marokku.

Straty Abd-el-Krima są bardzo wielkie.

Paryż, 14. 10. Z Marokko donoszą korespondenci, że ofensywa według ogólnego mniemania, została narazie zakończona. Wojska przygotowują się do przeczimowania na pozycjach, które obecnie zajmują. Straty Abd-el-Krima

w ostatnich walkach są bardzo wielkie. Nastroj wśród Riffenów jest jak najgorzszy. — Abd-el-Krim usiłuje jeszcze skoncentrować swe siły, jednak miejscowe plemiona arabskie okazują już wyraźną niechęć do dalszych walk.

Awanturniczy Litwin.

Uderzenie pięścią w stół delegata litewskiego p. Galwanauskasa podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów nabralo wielkich znamion skandalu, to też nie dziwnego, że zajęła się incydentem tym prawie cała prasa francuska i szwajcarska. Bardzo ciekawe są w tej sprawie wywody genewskiego pisma *Journal de Geneve*, które tak ocenia cały ten arcynietakowny wypadek:

„Ostry incydent, pierwszy, jak powiadają, w stopniu tak gwałtownym przez cały czas istnienia Ligi Narodów, wyniki podczas rozważania pierwszego punktu porządku dziennego, dotyczącego konwencji Kłajpedzkiej. Po odczytaniu sprawozdania p. Guaniego udzielono głosu p. Galwanauskasowi (Litwa), którego poproszono o zajęcie miejsca przy stole dla wyłożenia poglądu swego rządu, a którego zachowanie się było niezwykle agresywne.

Zwracając uwagę na dwa artykuły wspomnianej konwencji, protestuje on przeciwko postępowaniu, które miało polegać na tem, że generalny sekretariat L. N. zostanie upoważniony do przyjmowania petycji w poważnych wypadkach przekroczenia konwencji oraz do przekazywania takowych członkom Rady. W gwałtownym zapędzie słów p. Galwanauskas groźnemi uderzeniami pięści w stół popiera swe zdumiewające wywody.

Mimo grzecznego i precyzyjnego objaśnienia p. Pawła Boncour'a, p. Galwanauskas w uniesieniu wstaje, odpycha gwałtownie swe krzesło i opuszcza salę. Takie nieprzejednane zachowanie się, skuteczne w niektórych wypadkach, okazało się tutaj słabością. I kłóśka, dodajmy od siebie. Albowiem chociaż niektórzy członkowie Rady okazali skłonność do odroczenia sprawy, jednak wobec nalegań p. Boncour'a i wicehrabiego Cecil'a Rada, by zaznaczyć swój autorytet, postanowiła natychmiast powziąć odpowiednią uchwałę, „nie zważając na nieprzystojne wyjście delegata litewskiego“ jak dobitnie zauważył zazwyczaj powściągliwy i ostrożny w wyrażeniach organ półrządowy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych solidny „*Temps*“.

Cóż wyprowadziło tak dalece z równowagi p. Galwanauskasa, dotąd znanego nam z taktu i wyrozumiałości?

Jak wiadomo, art. 11 konwencji Kłajpedzkiej opiewa o ochronie mniejszości, art. 17 zaś głosi, że każdy członek Rady ma prawo zwrócić uwagę jej na wszelkie przekroczenie przepisów konwencji. Chodziło więc o ustalenie, jak ma postępować sekretariat Ligi N. na wypadek, jeśli zostanie skierowana do niego skarga mniejszościowa, tycząca spraw Kłajpedy. Powinien on, czy też nie powinien doręczyć ją członkom Rady, którzy mają prawo na podstawie art. 17 poruszyć taką sprawę wobec swych kolegów?

Po ożywionej dyskusji Rada ostatecznie przyjęła wniosek delegata angielskiego, według którego generalny sekretariat po otrzymaniu podobnego zażalenia obowiązany jest doręczyć je bez żadnych komentarzy, tylko jako dokument członkom Rady.

Głoszenie tej uchwały spowodowało właśnie wybuch ze strony p. Galwanauskasa. Oświadczył on, jak podają pisma francuskie iż nie uznaje, by Rada mogła dawać wskazówki sekretariatowi co do przyjmowania i przekazywania jej jakiegobądź skarg, dotyczących Kłajpedy. Reklamacje mniejszości kłajpedzkiej nie powinny być brane pod uwagę przez Radę L. N., której Litwa odmawia prawa nadawać dalszy bieg tym reklamacjom. Jeśli zaś Rada będzie przyjmowała reklamacje niemieckich, lub innych istniejących w Kłajpedzie organizacji, to administrowanie tego miasta będzie uniemożliwione.

Delegat litewski tezy swej obronić nie potrafił i Rada przyjęła własną uchwałę. Rozumiemy, iż nie podobało się to p. Galwanauskasowi. Nie możemy jednak pojąć, dlaczego dał on wyraz swemu niezadowoleniu w tak niewłaściwy sposób.

Oblęd antypolski w Bytowskim.

Niemiecki związek obywatelski w La bes (na Pomorzu niemieckim) przedstawił Rządowi Rzeszy uchwałę, w której żąda:

- 1. Pouczania ludności o obowiązkach, które ma jako ludność graniczna (kino szkoły, plakaty).
- 2. Zakazu obsadzania urzędów publicznych Polakami.
- 3. Budowy domów robotniczych z pomocą rządu na dobrach, gdzie mogą żyć Niemcy robotnicy sezonowi. Za-

trudnianie polskich robotników sezonowych ma być zakazane.

4. Wydalenia polskiej ludności granicznej do jej ojczyzny Polski i osiedlenia na miejscu Polaków, uchodźców niemieckich i optantów lub też podział większych własności przy granicy i rozkolonizowanie takowych pomiędzy niemieckich chłopów.

A więc Niemcy w Bytowskim chcą widocznie Polaków traktować tak, jak Faraon izraelitów w Egipcie...

Parlamentarzyści francuscy zwiedzają górnośląskie kopalnie.

Deputowany Maes przyrzeka poprawę losu polskich robotników we Francji.

Katowice, 13. 10. PAT. Parlamentarzyści francuscy w towarzystwie marszałka Sejmu śląskiego p. Wolnego, dra Ciszewskiego i dra Podowskiego zwiedzili 12 km. hutę cynku w Welnowcu, następnie fabrykę związków azotowych w Chorzowie oraz kopalnię Skarbofermu w Królewskiej Hucie. Urządzenia fabryczne kopalń oraz organizacja pracy wzbudziła szczerą podziw u gości francuskich, wśród których znajduje się 4 posłów z północnych okręgów górniczych Francji, specjalnie interesujących się górnictwem i sprawą emigracji. Deputowany socjalistyczny Maes,

członek komisji górniczej, oświadczył, że parlamentarzyści francuscy nigdy nie zgodzą się na to, by robotnicy polscy we Francji byli inaczej traktowani, niż robotnicy francuscy, a ze swej strony jako sekretarz syndykatu górników w Pas de Calais najbardziej przemysłowym okręgu Francji zapewnił, że najkategoryczniej sprzeciwią się będzie każdemu kontraktowi, któryby stawił robotników polskich w jakikolwiek bądź sposób w gorszej sytuacji, niż ta, w jakiej znajdują się robotnicy francuscy.

Wschodnioprusacy wciąż jątrzą...

Wyświetlają filmy antypolskie i wspominają „korytarz“...

W pewnym filmie nacjonalistycznym skreśliła cenzura w Berlinie przy zdaniu „*Kein Schmachvertrag, kein Korridor kann uns je vom Mutterlande trennen*“ słowa „*Kein Schmachvertrag*“. O burza się z tego powodu „*Koenigsberger Allgem. Ztg.*“ i radzi cenzorom, ażeby uczynili przejażdżkę przez „*korytarz*“ polski. przez Chojnice i Tczew, a może przekona się, dla czego wschodnioprusacy mówią o „*traktacie hańby*“. Wschodnioprusacy swoich niemieckich braci nie zapomna.

„*Koenigsb. Allgem. Zeitung*“ radzi, ażeby miejsce przed dworcem w Królewcem obdarzone mianem „*Korridor*“.

„Republikanizm“ Niemców.

Z Berlina donoszą: Podczas poświęcenia pomnika dla poległych pułku gwardyjskiego im. Cesarzowej Augusty gen. Armin wygłosił przemówienie w imieniu ekscesarza Wilhelma. Oświadczył on: wszyscy wspominaemy cesarza ze czcią i wdzięcznością i niezmierną wiernością. Głównym naszym zadaniem jest wierność sztandarom, na które składałyśmy przysięgę Jego Cesarskiej Mości.

Przemówienie to wywołało wzburzenie w całej prasie demokratycznej, tem bardziej, że wypowiedzianem było w obecności Hindenburga i oddziału Reichswehry.

Samolot z 22 pasażerami.

W tych dniach firma awjacyjna Rolfa Royce oddała do użytku towarz. aeroplaniczny Paryż — Londyn nowy, ołbrzymi samolot „*Vanguard*“, mogący pomieścić 22 pasażerów w kabine. Samolot ten, największy z istniejących, poruszany jest przez dwa motory o sile 650 HP każdy.

Głodomór światła zwierzęcego.

W bagniskach Północnej Ameryki i Kanady znaleziono osobliwy gatunek żółwia, zwanego „*chelyara*“. Żółw ten potrafi się obejść przez cały rok bez pożywienia, o czym się przekonali zoologowie badający obyczaj „*chelyara*“ rezydującej w ogrodzie zoologicznym Ottawy.

W obecnych czasach drożyzny i kryzysu zaleta podobna mogłaby oddać wielkie usługi obywatelom i państwu.

Przyrodnicy zaś „*chelyara*“ powinni ochrzcić mianem: emeryt zaborczy.

MAURICE LEBLANC

38

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „*Dziennika Bydgoskiego*“
J. P.

(Ciąg dalszy)

Kiedy się już pierwsze wrażenie trochę uspokoiło, komisarz Weber wziął list, miał bowiem rozkaz nie czytać go i nie pokazywać nikomu.

Oto zawartość tego (drugiego już z rzędu), tajemniczego listu, podana w dziennikach wraz ze świadectwem ekspertów, stwierdzających tożsamość pisma Hipolita Fauville:

„Widziałem go! Rozumiesz to, drogi mój przyjacielu, widziałem go! Spacerował w lasku Bulońskim, z kołnierzem podniesionym i z kapeluszem naciśniętym po uszy. Czy on mnie widział? Nie, zdaje mi się. Było już prawie ciemno. Lecz ja go poznałem zaraz. Poznałem też srebrną rączkę jego hebanowej laski. To był na pewno on! ten nikczemnik!

A więc jest tu, w Paryżu, pomimo obietnicy. Gaston Sauverand w Paryżu! Czy rozumiesz, czem to mi grozi? Jeśli on tu jest, to znaczy, że zamierza działać... czyli, że moja śmierć jest postanowiona. Wieleż on mi złego uczynił, ten człowiek! Wydarł mi już szczęście, a teraz chce mnie jeszcze życia pozbawić! Boję się...“

Inżynier Fauville wiedział więc, że człowiek o hebanowej lasce, Gaston Sau-

verand, zamierzał go zabić. Stwierdził to własnoręcznym listem. Co, w zestawieniu ze słowami Gastona Sauverand, pozwalało się domyślać, że ludzie ci znali się dawniej, że następnie jakieś nieznane okoliczności wpłynęły na zerwanie ich przyjaźni i Sauverand obiecał nawet, nie bywać więcej w Paryżu.

Nareszcie więc trochę światła przeniknęło ciemności otaczające dotychczas sprawę Morningtona. Lecz z drugiej strony jakże niepojętą tajemnicą było zjawienie się owego listu na stole!

To też zdumienie publiczności nie miało granic. Gubiono się w domysłach, lecz nikt wytłumaczyć tego nie był w stanie — tembardziej, że przeprowadzone badania wykazały, iż wszelkie działania z zewnątrz było wykluczone.

Jedno zdawało się być sprawdzone, a mianowicie, akuratność wskazówek don Luisa Perenny. Noc 25 kwietnia, tak jak poprzednio noc 15 kwietnia, wywołała przepowiedziane wydarzenia. Nikt więc już nie wątpił, że 5-ty maja będzie dalszym ciągiem podobnych wydarzeń. To też całą noc z 5-go na 6-ty maja, tłumy publiczności znajdowały się na bulwarze Suchet, wyczekując ostatnich wiadomości.

„Prefekt policji, mocno zainteresowany owym dwukrotnym cudem i chcąc sobie zdać sprawę osobiście, przybył w towarzystwie kilku inspektorów, żeby sprawdzić przebieg wydarzeń tej trzeciej nocy. Umieściwszy inspektorów w ogrodzie, w korytarzu oraz na poddaszu, sam zajął miejsce w pracowni, wraz z komisarzem Weberem, sierżantem Mazeroux i don Luisem Perenną.

Oczekiwania jednakże zawiodły. I to

z winy p. Demaliona. Pomimo bowiem protestu ze strony don Luisa, chcąc się przekonać czy światło będzie miało wpływ na dalsze wydarzenia, prefekt nie pozwolił gasić elektryczności. Oczywiście list się nie ukazał. Czarnoksiężskiej magii, jako i sprawkom złoczyńców potrzebna jest sprzyjająca tajemniczość nocy.

Było więc to więc dziesięć dni straconych.

Pod wieczór 15-go maja, rozpoczęło się znów gorączkowe wyczekiwanie tłumy, który z zapartym tchem wpatrywał się w okna willi Fauville.

Tym razem elektryczność zgaszono. Lecz prefekt nie wypuszczał z ręki kontaktu. Kilka, może kilkanaście razy zapalał światło: Na stole nie było nic.

Nagle, z pierśi obecnych wyrwał się okrzyk. Jakiś szmer nieuchwytny, jakby zmiętego papieru, przerwał ciszę.

P. Demalion poraz może dwudziesty zapalił elektryczność i oniemiał ze zdumienia.

List leżał na dywanie obok stołu. Mazeroux przeżegnał się, a komisarz Weber zbliżył jak ściana.

P. Demalion spojrział na don Luisa, który skiniął głową nie mówiąc nic.

Sprawdzono stan zamków i rygli u drzwi i okien. Były nienaruszone.

Zawartość listu rozpraszala ostatnie chmury niepewności, które ciążyły jeszcze nad zbrodnią bulwaru Suchet.

Pisany ręką inżyniera, z datą ósmego lutego, bez widocznego adresu, brzmiał następująco:

„Drogi mój przyjacielu!

Otóż nie! nie dam się zarząć jak baran. Będę się bronić, będę walczyć

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Likwidacja szajki bandyckiej w pow. prużańskim.

Podczas obławy w powiecie prużańskim w okolicy Panasiewicz i Lubacze, natrafiono w lesie na bandę złożoną z 8 ludzi, a uzbrojoną w karabiny i rewolwery.

W czasie walki, jaka policja stoczyła z bandytami, zabity został przypadkowo pewien właściciel. Bandyci wkrótce poddali się.

Znowu napad na patrol K. O. P.

W nocy z 10 na 11, koło słupa granicznego 771, nieznanymi sprawcami urządzili zasadzkę na przechodzący patrol K.O.P. i otworzyli ogień. Jeden szeregowiec został ciężko ranny. Po strzelaniu napastnicy cofnęli się w głąb Rosji.

Potworny napad w Grodnie.

Z Białegostoku donoszą: Po otrzymaniu 5000 zł od Białostockiej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Kenig wyjechał na wyprawę do Grodna. W drodze z dworca kolejowego do hotelu napadnięty został przez kilku mężczyzn, z których jeden uderzył go żelaznym drągłem w głowę tak silnie, że inż. Kenig padł trupem na miejscu. Następnie zrabowali bandyci gotówkę i asygnaty na łączną sumę około 20 000 zł. Władze policyjne białostockie i grodzieńskie wszczęły energiczne śledztwo, które dotychczas nie dało pomyślnych rezultatów. Prawdopodobnie bandyci pochodzą z Białegostoku i dobrze byli poinformowani o gotówce i asygnatach, jakie posiadał przy sobie inż. Kenig. Prawdopodobnie przybyli za nim z Białegostoku do Grodna i tutaj wyprzedzili go, a następnie napadli i zabili.

Śmierć całej rodziny w płomieniach.

We wsi Kęsce w pow. skierniewickim z niewiadomej przyczyny spaliła się zagroda, należąca do Jana Maja i rodziny jego.

Pożar wynikł około północy, gdy cała rodzina Maja była pogrążona we śnie.

Z płonącego domu zdażyła wyskoczyć żona Maja, 72-letnia Józefa, lecz wskutek ciężkiego poparzenia zmarła w miejscowym szpitalu. Pozostali członkowie rodziny: 70-letni Jan Maj oraz córki 20-letnia Józefa i 14-letnia Antonina spaliły się żywcem.

Wielka defraudacja w Łodzi.

W elektrowni łódzkiej jeden z urzędników został schwytany na nadużyciach, sięgających sumy 14 000 złotych.

Usunięcie kelnerki.

Inspektor pracy trzeciego okręgu polecił wszystkim firmom w Łodzi handlującym napojami wysokokowem, aby w ciągu 14 dni usunęły zatrudnione u siebie kobiety kelnerki. Na ich miejsce mają być przyjęci mężczyźni.

Kolej Kutno — Płock.

W dniu 19 b. m. zostanie przyjęta do eksploatacji przez kolejową dyrekcję warszawską nowowybudowana linia Kutno — Płock — Radziwi. W celu należytego zbadania i zaspokojenia życzeń mieszkańców okolic tego odcinka, dotyczących wprowadzenia od dnia 1 listopada nowego rozkładu jazdy pociągów osobowych na wskazanej linii, odbędzie się w dniu 18 b. m. na godz. 10 rano w sali posiedzeń magistratu m. Płocka konferencja z udziałem przedstawicieli miasta i starostwa w Kutnie, Gostyninie i Płocku, a także delegatów miejscowego przemysłu, sfer kupieckich i miejscowej prasy.

Wojewoda Darowski ustępuje.

Pisma warszawskie notują pogłoskę jakoby wojewoda łódzki p. Darowski miał zamiar ustąpić z zajmowanego stanowiska wojewody i objąć prezesurę związku przemysłu włókienniczego w Łodzi. Prezesem tego związku ostatnio był p. Barciński. Podobno wojewoda Darowski zastrzegł sobie jedno-miesięczny czas do namysłu i powzięcia decyzji.

713 szoferów ukaranych w ciągu miesiąca.

W miesiącu wrześniu oddział ruchu kołowego przy komisariacie rządu w Warszawie skazał 713 szoferów na ogólną sumę 11 323 złotych.

Wysoki Bałagan i Kubalki.

Czytamy w „Ill. Kurj. Codz.:

Mają obrazek, dowodzący, jak pewne określenia dopasowały się doskonale do niektórych zjawisk naszej rzeczywistości i jak powstaje mimowolny humor.

Rzecz dzieje się na posiedzeniu jednej z komisji senackich, przy dyskusji nad propozycją ze strony komisji. Jakiś senator, pragnący na gwałt przysłużyć się ministrowi, obecnemu na tem posiedzeniu, wyszukuje możliwe a raczej niemożliwe obiekty. Wtedy jeden z senatorów, znany ze swego spokojnego dowcipu, mityguje go słowami:

— Panie kolego, dlaczegoż pan jeszcze protestuje, kiedy — wskazuje na ministra — już sam wysoki bałagan się zgadza?...

Oczywiście cała komisja wybuchła śmiechem, któremu wtóruje minister, a skonsternowany oponent daje spokój.

Tenże sam senator, omawiając kiedyś ukazanie się nowej porcji bilonu w postaci nowych 5-cio złotych, nazwał je w krótkości „kubalkami” — jako, że noszą one wszystkie podpis dyrektora departamentu obrotu pieniężnego, pana Kubali. Od tej pory „kubalki” przyjęły się i spopularyzowały, tembardziej, że

wyraz „kubalki” jest tak bliski wyrazowi „kubanki”, a świeżo właśnie szereg większych banków dostał w tych „kubalkach” większe „kubanki”. Oczywiście, że w tym charakterze „kubalki” wszędzie spotyka jaknajczystsze przyjęcie.

Gospodarka miejska Łodzi.

Komisja wojewódzka, która badała stan gospodarki miejskiej w Łodzi poczyniła cały szereg krytycznych uwag. Między innymi wytknęła ona bezład w redukcji urzędników, stwierdzając, że pod pozorem zmniejszania ich liczby wydano dawnych, przyjmując nowych w jeszcze większej ilości. Zwrócono uwagę na nieporządky w kasie i lokowanie grosza publicznego w prywatnych bankach. Podniesiono wadliwość gospodarki gazowni, która jest przeciążona zbędnym personelem, wskutek czego jest za droga. (Zwracaliśmy na to uwagę już kilkakrotnie!) A wreszcie poleciała skreślić z budżetu cały szereg sum dyspozycyjnych, jak 4 tys. dla prezydenta miasta, tyleż dla prezesa rady miejskiej i 12 tys. dla prezydium. Komisja poczyniła nadto uwagi i nad samą organizacją magistratu i poleciła ją zmienić. Niestety nie wszędzie takie komisje bywały. A przydałyby się.



Breltbart — największy siłacz na świecie — nie żyje....

Padł ofiarą swego zawodu. Podczas występów w Berlinie zadrasnął się w nogę zarzewiałym gwoździem. Dostał zakażenia krwi. Musiano mu nogę odjąć — poczem zmarł, mimo że... operacja, jak zwykle, szczęśliwie się udała. „Samson” ten był żydem i pochodził z Kongresówki, z okolic miasta Łodzi. Liczył lat 42. Występował długi czas w cyrku warszawskim, łamiąc sztaby żelazne w szcękach i zrywając najgrubsze okowy.



Były książe rosyjski trucicielem chłopów.

Lwowska „Gazeta Poranna” pisze: Na terenie powiatu sokalskiego, rawskiego, oraz hrubieszowskiego pojawił się w ostatnich czasach osobnik, który zajmował się pokątnym leczeniem wieśniaków przy pomocy mikstur, sporządzanych z ziół. Skutek tych lekarstw był tego rodzaju, że ludzie naprawdę rozchorowali się na dobre, a w jednym nawet wypadku pacjent, chory na dur, po zażyciu znacznej dozy jakiejś podejrzanej mikstury, zmarł.

„Lekarz” po tym wypadku oczywiście opuścił swój teren działania i ze znaczna gotówką wyjechał do Lwowa. Policja lubelska natrafiła na jego ślad we Lwowie i zwróciła się do lwowskiej Ekspozytury z prośbą o przeprowadze-

nie dochodzeń, dołączając do listu gończego dwie próbki jego lekarstw. Po dwudniowych poszukiwaniach „Lekarza” we Lwowie ujęto.

Jest to obywatel rosyjski, niejaki Aleksander Iwanica, b. książe rosyjski i pułkownik kozacki, który przed bolszewikami uciekł w r. 1920 do Polski i od tego czasu w braku środków do życia, trudni się pokątnym felezerstwem. Przesłuchany w Ekspozyturze, przyznał się do swej działalności, której, jak twierdzi, nie uważał za występna.

Policja lwowska, ponieważ Iwanica nie działał na jej terytorjum, odstawiła go wczoraj do Lublina do dyspozycji tamtejszej policji, zaś przysłane mikstury oddała do chemicznego zbadania.

Dominujące stanowisko Polski na międzynarod. konferencji lotniczej w Sztokholmie.

W konferencji wzięło udział 15 państw i 21 towarzystw lotniczych. — Dr. Wygard z Aerolotu przewodniczącym sekcji kompanii lotniczych. — Dzięki drowi Wygardowi konferencja zgodziła się na stworzenie Międzynarodowej Izby Lotniczej. Wszystkie wnioski polskie zostały przyjęte. — Zorganizowanie Międzynarodowej Izby lotniczej powierzono polskiemu Aerolotowi. — Najbliższa konferencja w Krakowie.

Czyniąc zadość ogólnie uznanej potrzebie porozumienia się wzajemnego poszczególnych państw europejskich oraz światowych kompanii lotniczych, celem dalszego rozwoju cywilnej awiatyki międzynarodowej, rząd szwedzki zaprosił na 28—30 września br. na kongres do stolicy Szwecji zastępców całego szeregu państw, jakoteż reprezentantów wielkich linii, utrzymujących komunikację lotniczą dla pasażerów, poczty i towarów między poszczególnymi krajami.

Delegacja polska składała się z zastępców rządu oraz reprezentantów Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot” pod przewodnictwem dyrektora departamentu Franciszka Moskwy, ze współudziałem rady min. Jerzego Bogoryja-Kurzenieckiego, jak i dra Ignacego Wygarda i radcy Kazimierza Unruha.

W konferencji wzięło udział 21 towarzystw lotniczych, należących do 15-ty państw. Brakowało tylko Czechosłowacji.

Początek konferencji znamionowało silne zdenerwowanie wszystkich uczestników. Mimo, że na wniosek Polski punkt 1-szy programu oficjalnego, t. j. program Linji Lotniczej na rok 1926 zdjęty został z porządku dziennego, to jednak obawiano się, że kwestja ta w tej lub innej formie zostanie wysunięta i z powodu nieuregulowania stosunków lotniczych niemiecko-ajlanckich doprowadzi do konfliktu; zdenerwowanie doszło do szczytu, kiedy pojawił się wniosek reprezentanta włoskiego, inż. Knighta w sprawie zorganizowania międzynarodowej Izby Komunikacji Lotniczej.

Konferencja podzieliła się na dwie sekcje: 1) komisję komunikacyjną, 2) Sekcję Kompanii Lotniczych. Przewodnictwo w sekcji 2-giej powierzono na wniosek angielski delegatowi polskiemu, drowi Wygardowi.

Sekcja 1-sza zajęła się kwestjami, do tyżącymi wzajemnych stosunków w sprawach lotniczych poszczególnych rządów. Oficjalny wniosek polski, zmierzający do przygotowania konwencji o ustroju Międzynarodowej Komunikacji Lotniczej, spotkał się z ogólnym uznaniem. Konferencja wezwała delegatów rządowych, by przedłożyli projekt polski rządowi swoich państw, celem szczegółowych studiów.

Sekcja 2-ga rozpoczęła swe obrady od wniosku inż. Knighta o stworzeniu międzynarodowej Izby Lotniczej.

W sekcji tej potworzyły się wrogie sobie grupy, zwalczające ten projekt. Sytuacja była tak drażliwa, że zanosilo się na rozbięcie konferencji. Przewodniczący dr. Wygard przerwał posiedzenie, nie dopuszczając do głosowania nad rozmaitymi sprzecznymi wnioskami; po dwugodzinnych pertraktacjach w kularach udało się przewodniczącemu uzyskać dla swego kompromisowego wniosku p. Farmana oraz dyr. angielskiej linji p. Silverwood-Cope, tłumacząc im konieczność stworzenia międzynarodowej organizacji. Rezultatem porozumienia był wniosek angielski, który jednogłośnie został przyjęty. W myśl tego wniosku utworzono komitet z 9-ciu członków, który w przeciągu 6-ciu miesięcy przygotować ma projekt związku wszystkich europejskich towarzystw lotniczych; przewodnictwo komitetu objął Francuz Farman, a sekretarjat powierzono Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot”.

To też prezydium konferencji i delegaci wszystkich kompanii dziękowali delegatowi polskiemu za „taktowne i umiejętnie przewodnictwo”, które umożliwiło fakt, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy konferencji opuszczają ją zadowoleni z jej rezultatów.

Wynik konferencji ocenić należy, jako nadzwyczaj poważny sukces Polski. Przedewszystkiem wystąpiła Polska, nie dając się odstawić na stronę, z inicjatywą zawarcia konwencji międzynarodowej transportowej.

Przyszły kongres międzynarodowy odbędzie się w maju roku przyszłego w Krakowie.

Nie mniejszy sukces odniosła delegacja polska w sprawie złączenia wszelkich kompanii światowych. Tem więcej wynik ten uznać należy, jeżeli się uwzględni, iż lotnictwo cywilne polskie niedawno dopiero zaczęło się rozwijać, a mimo to reprezentanci wielkich i poważnych linii międzynarodowych, przedewszystkiem zastępca angielski, powierzyli odpowiedzialne prace przygotowawcze do stworzenia tej olbrzymiej asocjacji międzynarodowej właśnie Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot”. Nie należy wątpić, iż linje polskie wyrobią sobie w przyszłym tem zrzeczeniu ten wpływ, który przyczyni się do odegrania przez Polskę w komunikacji lotniczej międzynarodowej tej roli, którą Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu, jako środowisko w połączeniu Europy ze Wschodem odegrać powinna.

Ze Skulska.

(Korespondencja własna.)

Dawno już nie pisano o Skulsku, chociaż należałoby prawie co tydzień o tym zdyktować kacie podać do opinii publicznej. Dawno już, bo może jakieś 6 miesięcy temu, „Dziennik” pisał o tydzień Łakomskim, blacharzu, który w dni świąteczne, zwłaszcza w czasie, gdy ludzie zdążają do kościoła na nabożeństwo, wali młotem po blasze, aż całe miasteczko trzęsie się w posadach. Takie zachowanie się żyda, wywołuje wśród mieszkańców okolicznych wielkie rozgoryczenie, że władze pozwolą na podobne wyzywające postępowanie tego palestyńskiego „cebulkes”. Nie wie o tem, że może doznać się sprawiedliwości ze strony ludu, który jest długo cierpliwy, ale aż się miarka nie przebieże.

Niedziela uważa się tu jako dzień roboczy. Ludzie pracy, zależni od swych pryncypałów, nigdy nie mają wycieczki, jak gdyby znajdowali się w „katordze”. Czy Skulsk jest taką miejscow., gdzie ustawy rządowe o świętach nie obowiązują? Prawdziwy Polak napewno zarumieni się, że zmuszony jest mieszkać w takim mieście, M. J.

odpowiedniego uświadomienia kobiet brzemiennych, wreszcie należytej opieki nad niemowlęciem, co 12 minut głośno życie, to będziemy mieli przykry obraz naszej przyszłości. Nie przesadziłem bynajmniej, podając powyższą liczbę, statystyka stwierdza, iż w b. Kongresowce i w Poznańskiem, umiera rocznie około 45 tysięcy dzieci w pierwszym roku życia. Nie dziwnego, brak kultury i uświadomienia wśród szerokich rzesz robotniczych i włościańskich sprzyja bardzo tym obfitym żniwom śmierci. Nie zdają sobie sprawy, mimo najlepszych chęci i miłości dla niemowlęcia, iż dziecko, to jeden z najdelikatniejszych kwiatków na łonie przyrody, potrzebuje więc wiele zabiegów i troskliwej, a umiejętnej pielęgnacji...

Prawda, w domach zamożniejszych, wreszcie i w mniej zamożnych, ale gdzie matka czytać umie i przeczytane rozumie, niemowlę mniej narażone na niebezpieczeństwo, gdyż matka uświadomić się da drogą broszur i ulotek...

Gorzej z analfabatkami, które z natury swej są o cięższe i trudniej żywym słowem wyciągnąć z jej pamięci. Do tych częściściej zajrzeć musi pielęgniarka...

Wiemy, iż od chwili przyjścia na świat człowieka, tytu „wrogów“ spryskuje się przeciw niemu, iż z trudem wielkim daje się go wyrwać z lodowatych objęć śmierci. W powietrzu bowiem unoszą się miljarde różnorodnych zarazków, które każdej sekundy wrażliwe mogą w wątki jeszcze i mało odporny organizm niemowlęcia. Ale najwięcej zabijającym to ciemne, zimne i podziemne mieszkania dla ludzi mozołu i trudu, którym los od kołyski odmówił swego uśmiechu... Weźmy nasze przedmieścia, takie Szwedowo, Rupienice, Zimne Wody, Bartodzieje wreszcie Czyżkówko, a nawet i suteryny śródmieścia, przyjrzyjmy się warunkom, w jakich rozwija się i rośnie ta młoda roślinka, którą niemowlęciem zwiemy...

Wy! których serce nie przestało bić żywym tentnem miłości dla swego ukochanego dziecka, przyjdźcie do Urzędu, zwiadcicie także „legowiska“ ludzkie, a nacznie się przekonacie, ile i jakiej nędzy współczesnymi świadkami jesteśmy. Tam działwa roślinie jak trawa nie polna, którą darzą ciepłem i blaskiem promienie słoneczne i oświeża rosa, a jak suchotnicze zielsko pod tylnymi murami gęsto zaludnionej ulicy, dokąd i słońce zagląda rzadko, i na którą miast rosy dość często pada strumień pomyj i wszelkich nieczystości...

I Urząd Społeczny tej właśnie dźwigni najwięcej poświęca uwagi, jak najmniej i tej, która pozbawiona jest ojca... Bo czyż może być większa katastrofa w życiu dziecka, jak sieroctwo?

A więc sieroty, półsieroty i dzieci tzw. bez ojca, te w „Stacji Opieki“ są klientelą pierwszej klasy.

Jak się przedstawia stan tej miłuskiej „klienteli“ w Bydgoszczy, co się dla nich robi — pomówimy w numerze następnym. S. Sokołowski.

Za faktury w dolarach Bank Polski odbiera kredyty.

Warszawa, 14. 10. Bank Polski zawiadomił wszystkie firmy, które mają w tym banku kredyt, iż kredyty te zostaną odebrane jeżeli firmy wystawią będą faktury w dolarach albo faktury waloryzowane.

Walka o wstrzymanie podwyżki komornego.

Postowie chadecji opuszczają salę obrad.

Warszawa, 14. 10. (PAT) Sejmowa komisja prawnicza załatwiła poprawki Senatu do projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym, poczem przewodniczący przystąpił do traktowania wniosków poselskich o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i udzielił głosu referentowi pos. Pużakowi (PPS). W sprawie tej zgłosił formalny wniosek o odroczenie rozprawy pos. Blitner (Ch. D.). Po oświadczeniu przewodniczącego, iż komisja na

dzisiejszem posiedzeniu ograniczy się jedynie do wysłuchania referatu, natomiast do merytorycznego rozpatrzenia przystąpi dopiero po zajęciu przez rząd stanowiska w tej kwestji, posłowie z klubu Chrz. Dem. opuścili salę obrad. W dalszym ciągu posiedzenia pos. Pużak wygłosił swój referat, który dotyczył jedynie wstrzymania automatycznej podwyżki komornego, oraz rozszerzenia moratorium mieszkaniowego na bezrobotnych.

Z ostatniej chwili.

Ustępstwa Francji wobec Niemiec.

Wiedeń, 14. 10. PAT. „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Paryża: Prasa paryska potwierdza, że udzielono w Locarno delegacji niemieckiej pewnych koncesji w zamian za podpisanie paktu bezpieczeństwa. Briand miał przyrzec jej opróżnienie strefy kolońskiej, przytem opróżnienie ma być uzasadnione tem, że Niemcy spełniły swe zobowiązania traktatowe. Osiągnięto również, jak podaje prasa — porozumienie między Stresemannem i Briandem w sprawie zagłębia Saary, a mianowicie ma być przyspieszony na tym terenie termin plebiscytu, który według postanowień traktatu wersalskiego miał nastąpić w 15 lat po zawarciu pokoju. Wreszcie omówiona została sprawa niemieckich mandatów kolonialnych, przy czem największe trudności czyniono ze strony Włoch. Przedstawiciel Włoch domagał się mianowicie, by Włochy otrzymały kompensatę w formie rozszerzenia ich posiadłości kolonialnych w Afryce.

Co zyskały Niemcy na zgodzie z Francją.

Wiedeń, 14. 10. PAT. Na łamach „N. Fr. Presse“ zamieszcza znany publicysta wiedeński Ludwik Bauer artykuł o konferencji w Locarno, w którym powiada, że Niemcy uzyskały więcej, niż kiedykolwiek mogły przypuszczać, a mianowicie skrócenie czasu okupacji, zniesienie kontroli wojskowej, miejsce w Radzie Ligi Narodów, zabezpieczenie przeciwko przemarszowi wojsk przez ich terytorjum, faktyczne zniesienie gwarancji francuskich dla traktatów wscho-dnich, ochronę przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu, zagrażającemu Nięmcom w związku z art. 16 paktu i zniesienie ograniczeń, które przewidyuje art. 19 paktu.

Skazanie na śmierć pruskiego Heroda.

Według wiadomości z Brukseli, powieściopisarz niemiecki, Paweł Oskar Hoecker, został przez sąd wojenny w Leodjum skazany zaocznie na śmierć. Oskarżony on był o to, że na początku wojny w miejscowości belgijskiej Morresnet dał bez sądu rozkaz rozstrzelania pewnego chłopca za znalezienie w jego domu floweru.

Program w kinach.

— „Świat pokus“ jak zapowiedziała dyrekcja kina Krystal miał być wyświetlany tylko dwa dni. Dziś więc idzie ten ładny dramacik, uzupełniony sporym nadprogramem po raz ostatni aby ustąpić miejsca na ekranie sławnemu Tomowi Mixowi w obrazie „Ten, za którym wszyscy szaleją“.

— „Trzy lata polowania w Afryce“ jest ciekawym i pożytecznym obrazem dla wszystkich bez wyjątku. Dziewicze lasy Afryki życie dzikich zwierząt, podpatrzone z niebezpieczeństwem życia dla obserwatora i operatora kinowego, dalej przygody ekspedycji naukowej, która film ten sporządziła, aby dać wyobrażenia i wierny obraz pustyni i puszczy podzwrotnikowych budzą nietylko podziw lecz i zdumienie, co może zdzialać umiłowanie wiedzy i wytrwałość ludzka.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

26019a) Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IV. Białawy. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15. 10. br., o godz. 7. w lokalu p. Gońca (Rzeźnia Miejska). Z powodu zbliżającej się uroczystości uprasza się o jaknajbliższe przybycie. Zarząd.

26054a) Stowarzyszenie Nauczycieli. Kurs rysunkowo-słójdowy odbywać się będzie we wtorki, środy i piątki od 4—7 w szkole wydzielonej. Zajęcia praktyczne już się rozpoczęły.

26055a) Zebranie zarządu towarzystwa robotników polsko-katol. przy kościele św. Trójcy odbędzie się w piątek po nabożeństwie różańcowym. Komplet konieczny. Prezes.

26094a) Baczność Bydgoski Klub Kolarzy. Nadzwyczajne ogólne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Harmonji ul. Marcinkowskiego 1. Komplet zabawowa stawia się w komplecie. O liczny udział prosi Zarząd.

26040a) Tow. Uczniów Handlowych. W piątek, dnia 16 bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lenguinga o godz. 8 wieczorem. Komplet wszystkich członków konieczny. Zarząd.

26037a) K. S. „Astorja“ Bydgoszcz. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu zebrań ul. Zygmunta Augusta 10. Komplet członków pożą-dany. Zebranie zarządu w czwartek, 16 bm. o godz. 6 wieczorem w mieszkaniu prezesa. Zarząd.

Tow. śpiewu „Halika“. Lekcja śpiewu jutro w piątek o godz. 8 wiecz. w Ognisku. Z powodu bliskiego koncertu przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

26073a) B. T. M. Sekcja chóralska. Uprasza się wszystkich członków i biorących udział w próbach Repemu o przybycie w czwartek o godzinie 8 wiecz. do Konserwatorium prof. Winterfelda na próbę.

26036a) Członkom Koła Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej przypomina się schadzka koleżeńska, mająca się odbyć w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Harmonji ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

25904a) Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej oddział Bydgoszcz. Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11.30 w południe. Porządek obrad: Sprawozdanie kasowe z ubiegłego półrocza. Na zebranie przybędzie delegat z Grudziądza. Przybycie każdego członka konieczne. Zarząd.

25905a) Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 8 wieczorem u p. Mellera plac Piastowski 2. Na porządku obrad: szkoła damskiego czesania i inne ważne sprawy. Kolegów którzy mają zainteresowanie prosimy o przybycie. O liczny udział prosi Zarząd.

25575a) Tow. Młodzieży Polskiej „Patria“. Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Mellera Plac Piastowski. O liczny udział prosi Prezes.

25983a) Sokół Bydgoszcz V Okole-Wilczak. Zapowiedziane wykłady rozpoczynają się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 7.30 wieczorem na sali p. Kaubego (IV słuza). Po wykładzie radio koncerty. Wstęp wolny. O liczny udział członków jako i gości uprasza Zarząd.

GIĘŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 14. 10. 1925 r.

(Loco Poznań za 10¹ kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł.
Zyt	15.50—16.50
Jeźmień br w rny	21.50—22.50
Ma a żytnia 65% wł. work.	22.25—22.25
Maka ży ni 70% z workami	22.25—25.25
Maka pszenna 65% wł. worka	36.00—39.00
Ospa żytnia	—
Ospa pszena	10.00—11.00
Pszenica	22.00—23.00
Owies	17.60—18.60
Ziem. jad	2.90—
Z bia ni bieski	—
Ziemiaki fabryczne	2.00—2.20

Uso-bienie spokojne.

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 14. 10. 25. Spędzono na targowisko 650 szt. bydła, 1980 sztuk 378 szt. cieląt 845 owiec, wołów — buhaji — krów — kóz —
Razem 3853 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:	
Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły naj-większe wartości rzeźnej niezaprzęgan-e	—
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	97—92
młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz.	75—78
miernie odzyw. mł. dobrze odzyw. — st.	60—

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	80—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	60—62

Jalówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	90—97
starsze wytucz. krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jalówki	—70
miernie odżywione krowy jalówki	—60

Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	110—
średnio tuczne cielęta i najprzedn. ssaki	100—
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	90—
liche ssaki	80—

Owce:	
Jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne liche jagnięta i dobrze odżywione młode owce	58—58
miernie odżywione skopy i owce	46—

Świnie:	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	156—158
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wag.	143—
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wag.	136—138
młodsze świnie ponad 80 kg.	124—128
maciory i późne kastraty	120—150

Przebieg targu spokojny, świnie nie wyprzedane.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1925.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1925.

podpis:

Wywołanie.

Pan Władysław Rachmielowski z Bydgoszczy wystąpił z wnioskiem, aby 2 zgubione przez niego weksle in blanco każdy po 1000 zł., wystawione przez Władysława Rachmielowskiego, akceptowane przez Józefa Borowskiego i żyrowane przez Józefa Borowskiego i Błaszkiwicza, wywołać.

Niniejszem wzywa się posiadacza powyżej oznaczonych weksli, aby najpóźniej w terminie 20 stycznia 1925 o godz. 10 zgłosił swe prawa i przedłożył wspomniane weksle w Sądzie Powiatowym pokój 12, w przeciwnym bowiem razie weksle te zostaną pozbawione mocy prawnej. (2595)

Bydgoszcz, dnia 8 października 1925.
Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze spółdzielni zapisano pod nr. 101 uchwałę walnego zebrania z 9 czerwca 1925 zmieniono § 1, 9, 10, 11 i 30 statutu. Firma brzmi „Rolnik w Bydgoszczy, Spółdzielnia rolniczo-handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną”. Siedzibą firmy jest Bydgoszcz, filja w Trzcińcu i Pruszczu. Za zobowiązania Spółdzielni odpowiadają członkowie zadeklarowanymi udziałami i ponoszą odpowiedzialność dodatkową w wysokości pięciokrotnej zadeklarowanego udziału. Udział wynosi 200 złotych płatny w 10 ratach rocznie po 20 zł. W miejsce Pawła Marquarda, Kazimierza Rosińskiego i Ignacego Ostrowskiego wybrano jako członków zarządu Stanisława Strzeleckiego, Czesława Wstańskiego kupców, i Tadeusza Raczkowskiego, dyrektora szkoły rolniczej z Bydgoszczy. (26057)

Bydgoszcz, dnia 23 września 1925.
Sąd Powiatowy.

**Stowarzyszenie Akuserek
miasta Bydgoszczy**

podaje do wiadomości, że jeszcze następujące akuszery pracują dla członków Kasy Chorych na miasto Bydgoszcz:

Reinke, Dworcowa 69,
Gelsierska, Dworcowa 90,
Tylińska, Kujawska 11,
Nowacka, Grunwaldzka 8,
Przybyłowska, Grunwaldzka 18,
Wichrowska, Grunwaldzka 82,
Bielecka, Krasińskiego 4,
Bychlerowa, Fordon, Zakładowa 6,
Hehs, Fordon, Rynek 6. (26018)

Sprzedaż przymusowa:

W piątek dnia 16. bm. o godz. 1-szej popoł. sprzedawane będą przy ul. Kaszubskiej 6 w drodze licytacji najwięcej dającym za gotówkę następujące przedmioty: (25964)

1 bufel, 3 lustra, 1 komoda, 1 kanapa pluszowa, 2 fotele, 2 stoły, 6 krzesel, 2 szafonierki, 1 umywalka z lustrem i płytą marmurową, 2 nocne stoliki, leżanka, maszyna do szycia, biurko dębowe, szafa dębowa do książek, 1 dywan.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

**Wielka licytacja
materiałów włókniczych**

przy Nowym Rynku w restauracji p. Hamera. W sobotę, dnia 17 października o godz. 12 w południe z powodu likwidacji interesu sprzedawane będą następujące materiały:

flausze na palta, materiały na ubrania, podszewki, płótna na pościele i wiele innych materiałów. (26079)

MICHAŁ PIECHOWIAK
zaprzyjęzony licytator i taksator
Długa 8. Telefon 1102.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 17. 10. 25. o godz. 2^{1/2} popoł. będą sprzedawane przy ul. Jagiellońskiej 18 w biurze adv. Murachla i Sawickiego dane w zestaw najwięcej dającym za gotówkę

1 futro męskie
2 złote zegarki
1 złoty łańcuszek.

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy (26 81)

Sprzedaż przymusowa

pianina w piątek 16 bm. o godz. 9-iej nie odbędzie się na ul. Wawrzyniaka nr. 8 tylko na ul. Jagiellońskiej nr. 52 II. piętro. Kozłowski, komornik sąd. w Bydgoszczy. (26076)

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 17-go października b. r. o godz. 11-iej przed połud. będą sprzedawani przy ul. Gdańskiej 149 u p. Rycklewskiego najwięcej dającym za gotówkę

1 biurko z fotelem,
1 kanapę, 1 stół, 2 krzesła.
Milczewski, p. k. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 17-go października b. r. o godz. 10-iej przed połud. będą sprzedawani przy ul. Gdańskiej 157 w firmie Drukarnia Powstańców i Wojaków najwięcej dającym za gotówkę (26071)

1 maszynę drukarską marki Boston.
Milczewski, p. k. sądowy w Bydgoszczy.

Ministerstwo Kolei

sprzedaż złom w postaci szyn, obręczy, stali resorowej, rur płomiennych, żeliwa niespalonego i spalonego w ogólnej ilości około 6.850 ton. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze” z dn. 12. X. br. Nr. 256. (26085)

Rolnicy Bydło
kto spróbował ten chwali.
Makę mączną o wielkiej zawartości białka dostarcza w większych i mniejszych ilościach po cenach fabrycznych. (26077)
Polcam:
Makę mięsną prima — zł 12 za 50 kg. wł. worka
Makę kostną (jako nawóz dla ogrodników) — zł 13 za 50 kg. wł. worka.
Paszę dla drobiu z zawartością mąki kostnej zł 14 za 50 kg. wł. worka.
Przy większych odbiorach udzielam zniżki.
Tel. 434. **H. Preuss**, Bydgoszcz Tel. 434.
Hurt. Fabryka mąki kostnej i mięsnej. Detal.

Właściciele dorożek Forda!

Nadbudówka Landauletowa do Touring — najlepsza dla dorożek Forda i tańsza od nadbudówek karetowych, ustawowo ochroniona

Gdańska Fabryka Karoserji T. A., Sopoty. (26014)

42 km. 195 mtr.

W niedzielę, dnia 16-go bm.

odbędzie się

na szosie Gdańskiej

Drugi Polski Bieg Maratoński

na

przestrzeni 42 km. 195 mtr.

**o mistrzostwo
Polski
na rok 1925.**

Start o godz. 12-iej na 6.2 km. szosy Gdańskiej, meta na boisku Szkoły Oficerskiej.

(26605)



Zakończenie biegu nastąpi około godziny 15-tej.

W międzyczasie odbędzie się na boisku

gry

towarzyskie

Od godz. 14—15 piłka nożna
K. S. Polonja — S. K. S.

Od godziny 15—15.30
piłka koszykowa

Sokolice gniazda Bydgoszcz!

Od godziny 15.30—16
Szczyplarniak
Gimnazjum Kopernika
Harcerski Klub Sportowy.

BAR-ANGIELSKI-BAR

ul. Gdańska 165. Tel. 399. Obok kina Kryska.
SACZNOŚĆ! Dzisiaj 15 października br. **SACZNOŚĆ!** odbędzie się z udziałem zaproszonych sił artystycznych **BENEFIS** znanego humorysty-komika **JÓZEFA RASSKA**. Benefisant wykona typ „Kocynra Śląskiego” w Bydgoszczy dotąd nie widzianego. Kto chce raz zapomnieć o troskach w obecnych czasach, zatem niech spieszy.
Początek o g. 8.30 wiecz. Wstęp bezpłatny. (26059)
M. GRABOWSKI.

Prace budowlane

wszelkiego rodzaju wykonuje sumiennie i na dogodnych warunkach (25899)

J. Wojciechowski

Bydgoszcz, Chocimska 17/18. Telefon 1302.

W powiatowym mieście Szubinie wakuje od 1. XI. br. posada

**woźnego i egzekutora
miejskiego.**

Pobory podług pragmatyki państwowej klasa 15, względnie 14 z wszelkimi dodatkami. Posada jest stała, inwalidzi wojenni, którzy powyższym wymogom będą odpowiadali, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia przyjmuje natychmiast (26041) **Magistrat Szubin.**

ST. MASŁOWSKI, SOLEC

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Chleb biały 49 groszy

Chleb wiejski 45 groszy

Chleb żytni 42 grosze

Szwajcarski dwór, Sp. z ogr. odp. (25758)

Placę najwyższe ceny

za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkie skóry. Mam na składzie różne skóry także zagraniczne. (24507) **Wilczak, Małborska 13.**

Tylko krótki czas

dostarcza (26074)

12 portretów pościół, czarna 5,50

12 portretów w miniaturach 3,50

Foto-Atelier „Rubens”
Czernacz,
ul. Gdańska nr. 133. (23074)

**O czym powinna
każda pani wiedzieć?**

że najwykwintniej można się ubierać podług ostatnich paryskich modeli, po najniższych cenach tylko w pierwszo-rzędnej pracowni sukien damskich

„Szyk Warszawski” Bydgoszcz, Gdańska 164 front II. p. telefon 403. (25607)

Twaróg

do jedzenia śladki, codziennie świeży poleca (25884)

Szwajcarski dwór Sp. z ogr. odp. Jackowskiego 23-27. Tel. 254. (25884)

Reperacje parasoli wykonuje szybko i akuracie. Kupuj także parasole stare Józef Haagen, parasolnik, Śniadeckich 47, II. (25878)

Dobrze zaprowadzony **skład**

galerji męskiej i bielizny w pow. mieście Pomorza, gdzie garnizon i wyższe szkoły, z powodu wyjazdu natychmiast z towarami i komol. urzędzeniem na sprzedaż. Of. pod „Korzystny interes” do Dz. Bydg. (26039)

Opel 10/30

6 os. luksus. wyk., lim., ostatni model, prawie nowy, okazuje do nabycia. Korespondencję skierować (26014)

Two Balorient z o. p., Starogard (Pomorze).

**Pomocnika
biurowego**

obeznanego z urzędem celnym i ekspedycją towarową poszukuje 26040

**Wielkopolska
Papiernia.**
26040

Rzeźnictwo

do wydzierżawienia w tem ubój: 10 świń, 3-4 cielaki, 3 skopy, 1 bydłaka. urządzenie elektryczne zaraz z powodu kupna gospodarstwa do oddania. Zgł. przyjmujcie **Władysław Szwarz**. Inowrocław, Orła 28. (25999)